**KONFERENCJA VI**

**WIELKI POST 2025**
**PMK – Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - LEEDS**
**Misje Święte – 30.03-6.04.2025**

Czytania: Wj 20,1-17 Ps 19(18) 1Kor 1,22-25 J 2,13-25 III WP - cykl B

Temat: **ODBUDUJ MÓJ KOŚCIÓŁ**

Franciszkanin Tomasz z Celano zanotował taką scenę: „Franciszek wszedł do opuszczonego kościoła św. Damiana, który popadał w ruinę. Prowadzony przez Ducha Świętego, uklęknął i modlił się przed krucyfiksem". Autor zauważył, że w tym momencie wydarzyło się coś, o czym nigdy wcześniej nie słyszano. Chrystus z krucyfiksu przemówił: *„Franciszku, idź, odbuduj mój Kościół, gdyż popada w ruinę".* Po tym doświadczeniu „Franciszek był oszołomiony. Postanowił być posłuszny wezwaniu". Jak podkreślił biograf Świętego z Asyżu, „od tego czasu współodczuwanie z Ukrzyżowanym głęboko wryło się w jego świętą duszę". Z początku Franciszek myślał, że to chodzi o zrujnowany kościół św. Damiana, później jednak zrozumiał, że idzie o coś wiele ważniejszego: o odbudowę zrujnowanego Kościoła Katolickiego, jako Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa.

Jeśli naprawa Kościoła – tego duchowego - przebiega przez krzyż, wówczas dużo łatwiej zrozumieć, dlaczego dziś na nowo wzmaga się taka przeciwko niemu wrogość. Czasem przybiera ona postać gwałtownej reakcji na jego „skandal"[1].

My przecież „*głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan* (1Kor 1,22-25).

Stąd podejmowane przez ateistów usuwanie krzyży z miejsc publicznych. Prezenter telewizyjny musi być neutralny – usłyszała Siv Kristin Saellmann, której zabroniono występowania na wizji z krzyżykiem na szyi. Krzyżykiem dyskretnym – znalazł się ktoś, kto dokonał pomiaru i przekazał światu te dane – bo mierzącym zaledwie 1,4 cm.

Ostatnio w Warszawie prezydent miasta Rafał Trzaskowski jednym ruchem ręki ściągnął krzyże nie tylko ze ścian urzędu, lecz także z biurek pracowników. Zakaz eksponowania symboli religijnych ostatecznie złagodzono, warszawski ratusz poinformował, że nie będą ona zakazane na stanowiskach pracy[2].
Teraz, na czas kampanii prezydenckiej, ogłoszono, że nic takiego się nie stało. Dali sobie na wstrzymanie, ale widzieliśmy ile krzyży przydrożnych zostało ściętych piłą.

Kilka lat wcześniej z podobnym zakazem spotkała się pracownica linii lotniczy British Airways. Sześćdziesięcioletnia wówczas Nadia Eweida z obsługi naziemnej na lotnisku Heathrow postanowiła walczyć o możliwość noszenia krzyżyka w pracy. Sprawa oparła się o Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który orzekł, że naruszono jej prawo do wolności

[1] Ks. Robert Skrzypczak, *Odbuduj mój Kościół,* Gość Niedzielny, 7.03.2021, s. 14.
[2] Radosław Wojtas, Z Bogiem w pracy, Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 24-30.03.2025, s. 28n.

wyznania.

Ale już pielęgniarka Shirley Chaplin przegrała spór prawny ze swoim pracodawcą i zabroniono jej noszenia krzyżyka na odzieży, choć pozwolono jej mieć na szyi, o ile jest schowany pod bluzką czy swetrem. Argumentowano to względami bezpieczeństwa. Sędziowie Trybunału uznali, że podczas czynności pielęgnacyjnych pacjenci, np. starsze osoby, mogą złapać za zawieszkę i się zranić[3].

To tak absurdalny zarzut, jak ten, o którym ktoś powiedział, że trzeba usunąć z tabernakulum Najświętszy Sakrament, bo może się przyczynić do zarażenia Covidem tej garstki obecnych w kościele.

Niechęć do krzyża przejawia się nieraz pełnym wyższości lekceważeniem albo chęcią wykluczania.

Włoski pisarz Umberto Eco[4] - wielu twierdzi, że mason, co to napisał *„Imię Róży”* - ludzi gromadzących się na adoracji krzyża nazwał „niesmacznym pokazem głupków i dewotów”.

A więc, my zgromadzeni w świątyni, gdzie krzyż ma swoje poczesne miejsce, zostaliśmy zaliczeni do głupków i dewotów, tak twierdził kandydat do nagrody Nobla. Żałosny Umberto Eco. My krzyżowi Jezusa Chrystusa oddamy publicznie cześć podczas tych Misji Świętych.

Znakiem rozpoznawczym nadejścia epoki Antychrysta, według abpa Fultona Sheena - dziś kandydata na ołtarze - będzie proponowanie „nowej religii bez krzyża i liturgii bez przyszłego świata". W ślad za nią będzie postulowane braterstwo ludzi bez ojcostwa Boga, coś w rodzaju anty-Kościoła, całkowicie pozbawionego boskiej treści[5].

Przypominam sobie nasze ogromne zdziwienie, gdy razem z profesorami Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach podróżowaliśmy przed laty po Ameryce Północnej. Pewnego razu odwiedziliśmy kościół, bodajże Podwyższenia Krzyża Świętego, w kanadyjskim Calgary. Jakże ogromnego szoku doznaliśmy wchodząc do kościoła. Oto Chrystus Ukrzyżowany nie miał krzyża. Ubrany był w kolorową szatę, niczym z katalogu New Age, coś stylizowanego na tęczę. Twarz miał wypacykowaną i nie dało się dostrzec żadnych oznak męki.

Na pytanie do tamtejszego duszpasterza: co to ma być? Padła szczera odpowiedź, że oto rada parafialna zabroniła malowanie krzyża, bo to w nich wzbudza traumatyczne przeżycia. Więc Chrystus został wyretuszowany, powiedziałbym, że zmanipulowany, stał się karykaturą.

[3] Tamże.

[4] Umberto Eco był włoskim pisarzem, filozofem i autorem felietonów oraz esejów. Urodził się 5 stycznia 1932 roku w Alessandrii, a zmarł 19 lutego 2016 roku w Mediolanie wieku 84 lat. Jego świecki pogrzeb odbył się w Zamku Sforzów w Mediolanie 23 lutego. Eco był jednym z najgorszych produktów turyńskiej i włoskiej kultury XX wieku. Jego turyńskie pochodzenie powinno być podkreślane, bo Piemont był w XIX wieku prawdziwą kopalnią wielkich świętych, a w wieku XX – laickich, antykatolickich intelektualistów. „Szkoła Turyńska”, przeszła dzięki wpływom Antonio Gramsciego (1891-1937) i Piero Gobettiego (1901-1925) - od idealizmu do iluministycznego marksizmu, utrzymując przy tym swój antykatolicki charakter.

[5] Ks. Robert Skrzypczak, *Odbuduj mój Kościół,* Gość Niedzielny, 7.03.2021, s. 14

Krzyż Chrystusa jest dla amatorów racjonalnych wyjaśnień - głupotą.

A my przecież „*głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan* (1Kor 1,22-25).

Racjonaliści, zamierzający wszystko ogarnąć umysłem, są w stanie zaakceptować tylko to, co się mieści w ich głowie. Natomiast my w krzyżu Chrystusa widzimy miłość biorącą na siebie skutki zabłąkanej i zdradzonej ludzkiej wolności, miłość odpłacającą dobrem za złe, przebaczającą grzesznikowi. Bóg, by pokazać, do jakiego stopnia gotowy jest pokochać odwracającego się do Niego plecami człowieka, „zwrócił się przeciw Samemu Sobie". Wbrew własnej sprawiedliwości użył miłosierdzia. W takim sensie Chrystusowy krzyż jest mocą i mądrością Boga, miejscem naszego uświęcenia i odkupienia. Sposobem na to, by w naszym zabłąkanym świecie „odbudować Kościół".
Pamiętajmy, że polecenie dla św. Franciszka padło z krzyża.

Tak, jak kiedyś krzyczeli :
*„Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, ocal sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża"* (Mk 15,29-37).

Tak samo dzisiaj kobiety i mężczyźni o praktycznych umysłach stają pod krzyżem i wzywają Jezusa, aby zszedł na dół:
„Zejdź z krzyża niepraktyczności!!! Zejdź z Twojego krzyża miłości i przystąp do naszej walki klas i naszej nienawiści! Zbawić nas może tylko człowiek praktyczny, który twardo stąpa po ziemi. A Ty jesteś zawieszony pomiędzy ziemią a niebem, odrzucony przez jedno, a opuszczony przez drugie". On jednak nie zszedł z krzyża, ponieważ gdyby to zrobił, nigdy by nas nie zbawił! Niepraktyczne postępowanie jest jednak rzeczą Boga. A rzeczą Boga jest wisieć na krzyżu[6]!

„Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa jest jednocześnie zburzeniem starej świątyni. Wraz ze zmartwychwstaniem rozpocznie się nowy sposób oddawania czci Bogu" – powiada Benedykt XVI.

Świątynia Jezusa, którą jest Kościół, wymaga także nieustannego oczyszczenia. Natura ludzka wciąż ma tendencje do budowania targowiska własnej próżności w miejscu świątyni Boga. Dilerzy idei dostosowania Kościoła do świata, z powodu jego rzekomej nienowoczesności , rozstawili swoje kramy i mamią ludzi pobożnych i naiwnych.

Katechizm przestrzega, że „największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przeszedł w ciele"[7]. Cierpiał za nas i umarł na krzyżu, by nas odkupić.

Nie wstydźmy się Chrystusa i to Ukrzyżowanego. Niech Jego imię będzie naszą chlubą i radością. Przypominajmy ochrzczonym, którzy zagubili wiarę, że Chrystus czeka na nich, że ich kocha, przebacza, pragnie ich odnowy i daje życie wieczne[8].

[6] Ks. Robert Skrzypczak, Niepraktyczne wywyższenie, Gość Niedzielny, 10.03.2024, s. 13.
[7] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Porządki w Kościele,* Gość Niedzielny, 7.03.2021, s. 15.
[8] Ks. Tomasz Jaklewicz, Usta i serce, Gość Niedzielny, 9.03.2025, s. 14.

Walka Antychrysta zaczyna się od walki z krzyżem. Pamiętam, jak jakiś czas temu żydzi zażądali, by z wież okolicznych kościołów, które widać z obozu Auschwitz – Birkenau, usunąć wszystkie krzyże, bo ich drażnią. Nie dziwota, już św. Paweł napisał:

My przecież „*głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan* (1Kor 1,22-25).

Pamiętacie, ile było rabanu na cały świat, kiedy Kazimierz Świtoń z Katowic – założyciel Niezależnych Wolnych Związków Zawodowych jeszcze przed Solidarnością - bronił jednoosobowo krzyży na żwirowisku w Oświęcimiu, nieopodal obozu Auschwitz-Birkenau? Pamiętam, jak dziś, że jedynie Prymas Glemp stanął wówczas w obronie tych krzyży. A reszta biskupów dlaczego nie broniła krzyży?

Tak samo, jak nie bronili krzyża spod pałacu prezydenckiego po zamachu smoleńskim. Pamiętacie, jak bluźniercy, oczywiście prowokatorzy, ustawili krzyż z puszek po piwie: „Zimny Lech" i sikali na znicze.

I choć krzyż *„jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan* (1Kor 1,22-25), to my przecież „*głosimy Chrystusa ukrzyżowanego".*

Pięknie to podkreślił Adam Mickiewicz, kiedy napisał:

„Tylko pod krzyżem, tylko pod tym Znakiem,
Polska jest Polską, a Polak Polakiem".

Amen!

Kaznodzieja: **ks. Stanisław Juraszek**